Nr. 354. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sobota 13 Września 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140,956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 50 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya Sopcza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Huncz vca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** H. Rosbach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger and Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy"** za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 3·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz K 2·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Rząd a prasa.

Kraków, 12 września.

Są pośród rozległych kompleksów życia publicznego sprawy, które rzadko omawia się z wyżyn trybuny dziennikarskiej, a które niemniej przeto są i wielce doniosłe i niemniej w swej istocie delikatne. Należy do nich stosunek prasy do czynników rządzących w państwie, stosunek który przedstawia u nas dość nieskomplikowane kategorye, wyrażające się bądź bezwzględną opozycyą prasową, bądź bezspornem przyjmowaniem »en bloc« wszelkich emanacyj systemu w danej chwili ster dzierżącego. Ale istnieje też i droga pośrednia, łącząca obywatelskie poparcie ze strony prasy z całą swobodą jej wypowiadania niezawisłego sądu we wszystkich sprawach publicznych. Jest to jednak droga bardzo trudna, gdyż chodzi o to, by niezawisły głos prasy był zarazem słowem, czerpanem z pełnego, by zasadzał się na czemś więcej niż na wrażeniowej ocenie sytuacyi, czerpanej nieraz z mętnych i niepewnych źródeł, opierającej się na dorywczych informacyach, zasięganych przypadkiem z ust »wtajemniczonych«, »kompetentnych«, »miarodajnych«, a często nawet z pogłosek, z pospolitych »on dit«, zakwitających na podłożu tajemnicy urzędowej, przeorywanej namiętnie przez zawodową niedyskrecyę gadułów wszelkiego kalibru lub powierzchowną obserwacyę powołanych i niepowołanych »informatorów«.

Prasa ma ogromny wpływ na kształtowanie się opinii publicznej. Jej słowo lotne dociera wszędzie z nieomylną precyzyą pocisku, wyrzuconego z katapulty tak żywiołowo potężnej jak niesytość ciekawości ludzkiej. Drukowane słowo jest przedziwną siłą: niesie i jest unoszone. Wykuwa na kowadle niezliczonych sążków kształt opinii publicznej, ale jest zarazem jej wyrazem, nie może stanąć w opozycyi do tworzywa, któremu nadaje uchwytną formę. Ale promień działania prasy dłuższy jest niż granica środowiska, wśród którego żyje, które urabia. Sięga jej słowo z reguły poza tę naturalną granicę zainteresowań, słuchane jest bacznie przez obcych, nie zawsze życzliwych, podpatrujących skrzętnie tajniki naszego życia przez ten niezwykle pouczający i sprawny świecznik, jakim jest drukowane i każdemu dostępne słowo. Dla obcego obserwatora jest prasa pulsem, przy pomocy którego dokładnie sobie zdaje sprawę z najtajniejszych drgnień śledzonego organizmu, budując założony opinii publicznej, dowiadując się o wielu zamiarach rządu, przenikając tajemnicę jego do społeczeństwa stosunku, odkrywając dyssonanse, niedomagania i robiąc z nich użytek na swój sposób i wedle swoich rachub.

Dlatego też wytrawny i sumienny publicysta świadom doniosłości swego zawodu, świadom tego, iż mówi nie tylko do swoich i za swoich, ale, że słuchany jest przez cały świat — musi być człowiekiem jak najlepiej poinformowanym o celach i dążeniach państwa, którego czuje się obywatelem. Powściągliwość i poczucie nieustanne odpowiedzialności, która na nim ciąży, nakazuje mu zdawać sobie doskonale sprawę z tego, do czego rząd państwowy zmierza, czego uczciwie chce, jakiemi drogami dąży, które środki i cele nadają się do publicznej i otwartej dyskusyi, a które pozostać muszą do czasu, a może i na zawsze, tajemnem światłem, rozwidniającem tylko dla oka publicysty owe tajne sztolnie, wykuwane przez podziemny trud dyplomacyi, a często niezrozumiałe, nawet potępiane przez krewkość opinii publicznej. Są mateczniki politycznych zagadnień, nad któremi zazdrośnie czuwa najgłębsza tajemnica, a których czytający ogół tylko domyślać się może i nigdy nie jest władny zajrzeć im prosto w twarz, oko w oko. Polityka jest z reguły grą. Odsłaniając karty swoim, pokazuje się je często w zwierciadle prasy i obcym, może wrogom. Tym chyba najpewniej. Musi więc zawsze prząść się między rządem a prasą węzeł dyskretnej współpracy, która polega na tem, by informując, nie mówić zbyt wiele, by objaśniając — uspakajać, by holując do umówionych celów, nie odsłaniać kart, nie zdradzać atutów, nie wygadać niedomagań lub nie wysforować się z niewczesnem niedowierzaniem. Często bystra, lecz nieopatrzna interpretacya pewnych zjawisk życia politycznego lub społecznego, dokonana przez utalentowanego publicystę, będącego nieraz zbyt zapalczywym odkrywcą zakulisowych sprężyn, może nieraz drogą czysto hipotetycznego wnioskowania zwrócić niepowołaną baczność żywiołów, najmniej do tego upoważnionych i właściwych.

Tego prasa wystrzega się oczywista z największą uwagą. Ale zdarzają się błędy, popełniane mimo najlepszej woli, błędy, które nieraz odrobić się już nie dadzą, skoro raz je podchwycił wróg. W dobie niniejszej, w wiekopomnej epoce tworzenia się państwowości polskiej, zawikłanej w zdradliwą sieć krzyżujących się antagonizmów i podstępnie uprawianych gier dyplomatycznych jest ostrożność wypowiadania się w owych niezwykle drażliwych materyach naszych spraw wewnętrznych i problemów zewnętrznych tembardziej konieczną i wskazaną, niestety jednak nie zawsze ściśle przestrzeganą. To też w subtelną dziedzinę tych podskórnych prądów życia prasowego winna wdać się z całą energią, ale i z doskonałym taktem dyskretnej powściągliwości władza rządowa. Ma zaś działać nie jako intruz i rozkazodawca, lecz jako przyjazny, życzliwy, a nadewszystko najlepiej wtajemniczony informator, który wszędzie szuka sprzymierzeńców, a buduje w pierwszym rzędzie na lojalnej i nieskrępowanej żadnymi względami ubocznemi współpracy tego organu opinii publicznej, którym jest niezaprzeczenie patryotyczna prasa.

U nas niestety leżała ta strona pracy politycznej przez długi czas odłogiem w chwili, gdy rozpoczął się okres samoistnego bytu naszego państwa. Prasa, nie otrzymując stale informacyjnego kontaktu z czynnikami rządzącymi, szła samopas, często po omacku, kierując się wprawą uprzednio nabytą, instynktem patryotycznym lub indywidualnie pojmowaną racyą stanu, nie zawsze zgodną, nie tak dalece z celem, jak raczej z wymaganiami taktycznemi naszej polityki. Dało to asumpt do wielu rozdźwięków i nieporozumień, dezoryentowało opinię publiczną w czasach, gdy jej pomoc była najbardziej potrzebną.

Dobrze się tedy stało, że rząd nasz zaczyna sobie powoli uświadamiać istniejące w tej dziedzinie zaniedbania i stara się im wedle możności zaradzić, dążąc do nawiązania z prasą jak najżywszych stosunków, by drogą starannej i nie narzucającej się niczem informacyi wtajemniczyć ją w tok swych zamiarów i potrzeb państwa. Wciąga się w ten sposób w wir pozytywnych robót państwotwórczych czynnik jeden z najważniejszych w społeczeństwie. Rzecz ciekawa, że władza, w której, jak dotąd, skupia się największy stosunkowo zapas doświadczenia praktycznego i teoretycznego w zakresie zawiadywania rządem państwa, to jest ministerstwo spraw zagranicznych, pierwsze zrozumiało i wprowadziło w czyn ten kontakt z prasą, oparty na wzajemnej życzliwości i zaufaniu. Byłoby wszakże rzeczą pożądaną, by tym śladem poszły i inne dykasterya rządowe. Są sprawy, niezwykle ogół obchodzące i ogromnie ważne, jak sprawy aprowizacyjne, komunikacyjne, gospodarcze, a nadewszystko wojskowe, co do których odnośne ministerstwa nie wychodzą z pytyjskiej rezerwy, nie uznając za rzecz stosowną wprowadzać prasę w warsztaty i cieplarnie, w których dojrzewają akty rządowe. Należałoby z tym systemem zerwać, owym biurokratycznym systemem zwięzłych, suchych okólników i komunikatów urzędowych, które wędrują do kosza lub układają się na sen wieczny w kompoście kronikarskich notatek. — Przykład żywego kontaktu z prasą, dany przez ministerstwo spraw zagranicznych, powinien decydująco wpłynąć na odmianę stosowanych dotychczas metod, regulujących stosunek prasy do rządu.

Warszawa, 12 września (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 września.

Front litewsko-białoruski. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem oddziały naszej piechoty **sforsowały Berezynę i zajęły miasto Borysów,** biorąc kilkuset jeńców i wielką ilość broni i materyału wojennego. Atak na Borysów wspierała nasza kawalerya, która przeprawiwszy się przez Berezynę, uderzyła na tyły bolszewickie **w rejonie Chłopienice—Szabry—Krupki.** Na południe od Dysny odparliśmy silny atak ze znacznemi dla nieprzyjaciela stratami i w kontrataku odrzuciliśmy go poza linię rzeki Auty.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułk.

Poznań, 12 września (PAT). Dowództwo frontu **wielkopolskiego** donosi o wypadkach na tym froncie, począwszy od dnia 31 sierpnia br. do 8 września, co następuje:

Na północy nieprzyjaciel w kilku miejscach wzmocnił obsadę frontu artyleryą. **Zaczepki patroli niemieckich,** zwłaszcza na odcinku kujawskim i czarnikowskim **nie ustają.** Dnia 7-go września nieprzyjaciel ostrzeliwał z miotaczy min przejście przez Noteć pod Janówką.

Front zachodni. W okolicy Międzychoda i Leśnej patrole niemieckie prawie co nocy podchodzą pod nasze pozycye, by bezpodstawną strzelaniną sprowokować nasze oddziały do przekroczenia linii demarkacyjnej. Pozatem nieprzyjaciel od czasu do czasu obrzuca minami nasze pozycye zwłaszcza pod Zatumem.

Front południowy. Na froncie tym od początku sierpnia, stosownie do zawartej umowy, panował spokój. Po wybuchu powstania na Śląsku nieprzyjaciel sprowadził posiłki na pograniczne księstwa i próbował na odcinku rawickim zmusić nasze posterunki do walki. — Cierpliwość naszych wojsk, przestrzegających linii demarkacyjnej, wystawiona była na ciężką próbę.

Z frontu górnośląskiego.

Warszawa, 12 września (PAT). Z Wrocławia donoszą pod datą 10 bm.:

Komunikat niemiecki. Dowództwo 6 korpusu armii ogłasza: Po kilku dniach spokojnego zachowania się Polaków, **przyszło 7 bm. po południu do nowych napadów.** Silne oddziały powstańców polskich napadły na posterunki piechoty niemieckiej pod Gołkowicami. **Po napadzie powstańcy zbiegli za granicę.**

Skargi niemieckie na powstańców polskich.

Wiedeń, 12 września (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina pod datą 10 bm.:

Do Wersalu wysłał rząd niemiecki notę, w której oświadcza, że z żywą troską śledzi podjudzania, uprawiane ze strony nieodpowiedzialnej polskiej z powodu zajść na Górnym Śląsku, a to w słowie i w piśmie. Liczne artykuły w dziennikach oraz przemawiania na zgromadzeniach ludowych w miejscowościach polskich zdolne są masy ludności polskiej wprowadzić w stan niebezpieczny. W wystąpach tych wzywa się do zbrojnego wkroczenia, a więc do wojny. Rząd niemiecki sądzi, że uzyska przyznanie racyi ze strony rządu polskiego i innych państw ententy, jeżeli wskaże na poważny obowiązek rządu polskiego, by wystąpił przeciw tej robocie całą siłą. Niewątpliwie źródło złego leży w tem, że **wojska niemieckie, rozmieszczone w okręgach granicznych celem ochrony licznych przedsiębiorstw przemysłowych, są narażone na ataki licznych band polskich. Bandy te wypadają z zagranicy, wyrządzają szkody, a gdy wystąpią wojska niemieckie, cofają się szybko za granicę.** Tylko wielkiemu zaparciu się wojsk niemieckich należy przypisać, że w odpieraniu napadów nie przekraczają one granicy. Nie wystarczy, aby wojska polskie na granicy były bezczynne, trzeba, aby zamknęły one silnie granicę, aby przeszkadzały przekraczaniu jej przez bandy i odbierały broń i amunicyę. To uchyli wrażenie, że napady polskie odbywają się za wiedzą i zgodą władz polskich.

Rząd niemiecki korzysta przytem ze sposobności, aby zaznaczyć, że wspólnie z rządem pruskim stara się utrzymać na Śląsku ład i porządek celem umożliwienia produkcyi.

Metody pruskie.

Poznań, 12 września (PAT). Wydział polityczny przy ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej wysłał 9 bm. następujący telegram iskrowy:

Wobec oskarżeń niemieckich przeciwko powstańcom górnośląskim, mających udowodnić konieczność represyj niemieckich, warto przypomnieć dawniejszą taktykę niemiecką już w roku 1914, kiedy chodziło o udowodnienie, że Niemcy zostały zaatakowane przez Francyę i wymyślono szybko atak lotników francuskich na Norymbergę. Chcąc upozorować używanie granatów, napełnionych gazami, podnosił komunikat niemiecki, że to Anglicy pierwsi niemi się posługiwali. Pomimo zmiany rządu nie zarzekły się Niemcy swoich tradycyjnych metod. Rozpowszechniają one fałszywe wieści o rzekomych gwałtach, popełnianych przez Polaków, i oskarżają o zamordowanie i okaleczenie 20 żołnierzy Grenzschutzu. W ten sposób starają się osłabić to ogromne wrażenie, jakie wywołały rzezie i prześladowanie Polaków na Górnym Śląsku, dające się porównać z martyrologią Armeńczyków. Materyał, dostarczony przez Polaków misyi międzysojuszniczej, bawiącej w Katowicach, jest bardzo obciążający. Na jednym tylko odcinku, nie ogarniętym przez powstanie, stwierdzono więcej niż 150 wypadków, w których żołdactwo niemieckie aresztując Polaków, nie wyłączając kobiet i dzieci, bili ich gumowymi wężami i pałaszami i obrzucali granatami. Wiele tych nieszczęśliwych ofiar zakończyło życie pod ciosami oprawców a reszta dogorywa w więzieniach, gdzie się je systematycznie głodzi i traktuje w sposób bestyalski. Wszystkie te nadużycia, których się pruskie władze wojskowe wyprzeć nie mogą, bo posiadamy na nie niezbite dowody, zostały wykazane w rozkazie wojennym Nr. 4980 (I), O. O. S. N. I. 14/6 19. Nic dziwnego, że urzędnicy niemieccy za przykładem osławionego p. Hoersinga spełniali egzekucye aż dotąd z wielką gorliwością. Aresztowania nie kończą się, prześladowania ludności miejscowej nie ustają. Tysiące Górnoślązaków zostało zmuszonych do chronienia się do Polski, gdzie z niecierpliwością oczekują okupacyi Górnego Śląska przez wojska międzysojusznicze, które pozwolą im wrócić do swoich ognisk domowych i do swojej pracy.

Trzy niebezpieczeństwa.

Poznań, 12 września (PAT). Radiotelegram z Nauen z dnia 11 bm.

Naczelny prezydent Prus Wschodnich Philip oświadczył na posiedzeniu partyi socyalnych demokratów, że ziemiom Prus Wschodnich zagrażają trzy niebezpieczeństwa, a mianowicie: Zniesienie frontu na wschodzie, co może spowodować **inwazyę bolszewicką,** dalej niebezpieczeństwo ze **strony propagandy polskiej,** wreszcie trzecie niebezpieczeństwo **z powodu braku węgla.**

Polska granica celna.

Wiedeń, 12 września. (Tel. pryw.). »Die Mittag« donosi z Berlina: »Deutsche Allg. Ztg« wywodzi, że na linii demarkacyjnej ustanowiona ma być przez Polskę granica cłowa z osobnym urzędem cłowym na dworcu kolejowym Inowrocław, gdzie wszyscy przejezdni z Niemiec opłacać będą musieli wysokie cła za wywożone towary. »Deutsche Allg. Ztg« stwierdza że Polska nie ma prawa wykonywania praw suwerennych na terytoryum okupowanem.

Protest poselstwa polskiego.

Wiedeń, 12 września (PAT). Imieniem poselstwa polskiego w Wiedniu radca legacyjny Maryan Hempel zgłosił na ręce obecnego kierownika urzędu spraw zagranicznych szefa sekcyi Lippena energiczny protest przeciw zarządze-

Czesko-ukraińskie przygotowania wojenne.

W razie wojny z Czechami.

Wiedeń, 12 września. (Tel. pryw.). Tutejsze koła polityczne są zdania, że **wojna między Polską a państwem czesko-słowackiem jest nieunikniona.** Na wypadek tej wojny tak wiedeńskie sfery rządowe, **jak i cała ludność** staną z sympatyami bezwarunkowo po stronie Polski, spodziewając się, że zbrojne starcie Polski z Czechami ułatwi Niemcom w państwie czeskiem wyzwolenie się z pod znienawidzonego jarzma czeskiego.

Polityczne koła wiedeńskie utrzymują na podstawie pewnych wiadomości, że w razie wojny Polski z Czechami wybuchnie **równocześnie na Słowaczyźnie powstanie przeciw Czechom.** Stąd uważają położenie Polski za nader korzystne, wyrażając jednak równocześnie przekonanie, że Polska powinna zabezpieczyć sobie w odpowiedni sposób, by Niemcy nie udzielały pomocy Czechom przez dostarczanie broni i amunicyi, a względnie także ochotnika.

Czesi organizują Ukrainę przeciwko Polsce.

Warszawa, 11 września (Telef. pryw.) Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że **Czesi zawarli z Petruszewiczem umowę, dotyczącą przewiezienia do Czech 70(?) tysięcy jeńców ruskich,** pochodzących ze wschodniej Galicyi a przebywających w obozach jeńców we Włoszech. Petruszewicz i rząd czeski poczynić miał w tej sprawie starania u rządu włoskiego. Czesi mają zamiar odesłać tych jeńców do wschodniej Galicyi, jest jednakże nadzieja, że rząd włoski na tę propozycyę się nie zgodzi.

(Wiadomość ta jest nowym dowodem, że **Czesi systematycznie biorą udział w organizowaniu Ukrainy** — i to jej odłamu moskalofilskiego, wrogiego dla Polski. Schodzi się to z inną wiadomością, którą otrzymujemy ze źródła prywatnego, że od dłuższego czasu w Czechach w obozie Deutsch Gabel już odbywa się **koncentracya i organizacya wojskowa żołnierzy ukraińskich** z b. armii austryackiej. Pono już są zorganizowane dwie brygady. Ich przeznaczeniem ma być udział w nowej wojnie przeciwko Polsce, względnie akcya ofenzywna na Borysław. Przyp. red.)

Broń dla Czechosłowacyi.

Poznań, 12 września (PAT). Radiotelegram z Paryża z dnia 11 bm.

Z Monachium donoszą, że ententa ma wysłać Czechosłowacyi na podstawie noty Duponta 50.000 karabinów mauserowskich, 10.000 granatów, 2.000 karabinów maszynowych, 2 miliony naboi i 500 armat z przyborami. Cały ten materyał jest pochodzenia niemieckiego.

Z frontów polskich.

Warszawa, 12 września (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 bm.

Front litewsko-białoruski. Walki na odcinku północnym trwają w dalszym ciągu. Oddziały nasze na **południe i wschód od Bobrujska odbiły atak nieprzyjacielski, biorąc 230 jeńców i 1 karabin maszynowy.**

Na froncie wołyńskim panuje spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: Haller, pułkownik.

JÓZEF POLLAK.

WIELKIE DUSZE

POWIEŚĆ.

25 (Ciąg dalszy.)

X.

Następny dzień przyniósł jej wyjaśnienie zagadkowego listu. Ledwie rano otworzyła oczy, spadła na nią wieść wstrząsająca, jak grom z jasnego nieba.

Proszę panią... — poczęła pokojowa z miną tajemniczą wszedłszy do pokoju.

— Cóż takiego?

— Kiedy... nie wiem...

— O cóż chodzi?

— Kiedy... — kręciła się, jąkała, patrzyła w ziemię.

— Pewnie, jak zwykle, jakieś nowe o mnie plotki...

— Nie? Więc stało się może co złego?

— Coś bardzo nawet złego! Pan Kazimierz... — urwała, patrząc Litce w oczy, jakby badała, czy może bez obawy dalej mówić.

Litka, tknięta złem przeczuciem zerwała się z poduszk i zbladła, wzrok niespokojny utkwiwszy w mówiącej.

— Na Boga! Co się stało?

— Kiedy boję się...

— Mów, choćby najstraszniejszą prawdę!

— Pan Kazimierz tej nocy... wystrzałem z rewolweru...

— Jezus! Marya! Zabił się? Nie żyje?

— Podobno jeszcze żyje... mówią, że kula utkwiła mu w płucach.

Litka zrozumiała, że powinna tam przy nim być, że wobec tego nie ma ani chwili czasu do stracenia. Wyskoczyła z łóżka, szybko zarzuciła, co niezbędne i wypadła z domu, jak szalona.

— Jeśli ten człowiek umrze — huczało jej w głowie — ty winna będziesz jego śmierci.

Biegła co tchu, by go jeszcze zastać przy życiu.

— Mogłaś mu dać szczęście — wyrzucało jej sumienie — a przyniosłaś mu śmierć. Jedno twoje słowo mogło go było przed nieszczęściem uchronić. Lecz cóż? Twój kaprys więcej znaczył niż życie człowieka! Ten kaprys przeklęty, nieszczęsny! Jednemu złamałaś przez niego życie, a drugi walczy ze śmiercią!

Krew waliła jej w skroniach, jakby kowalskich młotów ciężkie uderzenia, dreszcz śmiertelnej trwogi wstrząsał ciałem, rozpacz targała serce, które, zdało się pierś rozsadzać.

Podwoiła szybkość kroków. Biegła z rozwianym włosem co tchu w piersiach. Chustka spadała jej z ramion i wlokła się jednym końcem po ziemi. Ostatkiem sił przebiegła przestrzeń, dzielącą ją od mieszkania Kazimierza. Zatrzymała się u drzwi, ciężko dysząc. Rozpaloną głowę przytknęła do zimnego muru. Miała wrażenie, że z kątów ciemnej sieni szły jakieś szydercze szepty i syki:

— Wejdź i zobacz twoje dzieło! Tam za temi drzwiami dogorywa ten, który cię kochał! Idź! Nie idziesz? Ha! Lękasz się spojrzeć mu w oczy, byś w nich nie wyczytała pogardy, przekleństwa?

Z pod spróchniałej podłogi, z opajęczonych załamań ściany podniosły się jakieś straszne postacie o szpetnych, dziwacznie powykręcanych twarzach, zemstę knujące, jakby furye, które całą sień sobą zapełniły, zbliżały się ku niej zwartem, coraz ciaśniejszym kołem, wyciągając po nią kościste, przeźroczyste ręce. Z lękiem przywarła do ściany, jakby się w nią wtulić, wcisnąć chciała, by ujść ich zemsty. Cisnęły się ku niej te ohydne maski, pchały, oplątały jej nogi i ręce, że nie było sposobu uwolnić się od nich, ni uciec przed nimi. Wzrok jej nieprzytomny padł na coś świecącego. Była to klamka drzwi. W tych drzwiach widział jedyny ratunek. Pocisnęła klamkę i cicho na palcach wsunęła się do pokoju. U łoża umierającego klęczała zakonnica z zapaloną gromnicą w ręku i odmawiała monotonnie modlitwę za umarłych.

Kazimierz leżał bez ruchu z przymkniętemi oczyma. Na sino bladej twarzy śmierć wycisnęła już swe piętno. Litce zdało się, że słyszy poszum czarnych jej skrzydeł i widzi ją okrywającą konającego śmiertelnym całunem. — Wszystka krew uciekła jej z twarzy do serca, które tłukło się w piersiach bólem nieopisanym wściekle targane. Stała w progu zdrętwiała, sztywna, jakby z bólu skamieniała, wzrok szklanny, błędny w ukochanej twarzy utkwiwszy. Zapamiętała się w bólu, że nie mogła wydobyć z siebie krzyku, który wezbrawszy w piersi uwiązł w gardle, przemieniając się w jakiś głuchy, nieludzki skowyt i straszny jęk:

— Kaziku! Kaziku!

Ktoś nieznajomy ujął ją pod rękę, posadził na krześle i podał jej kieliszek wina, które prawie przemocą wlał jej do gardła. Nic nie rozumiała, co do niej mówiono, straciła zupełnie świadomość, gdzie jest i co się z nią dzieje. Po długiej chwili odzyskała przytomność.

— Domyślam się — mówił do niej szeptem nieznajomy jegomość, w którym Litka domyśliła się lekarza — że jest pani krewną denata. Otóż muszę pani oświadczyć, że stan chorego jest bardzo groźny, jest prawie beznadziejny. Kula utkwiła w płucach i sprowadziła ciężki krwotok. O ile miałby on jeszcze raz się powtórzyć, a jest to bardzo prawdopodobne, a nawet prawie pewne, śmierć nastąpi bezwarunkowo.

— Więc śmierć nieunikniona? — jękła.

— Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa! Na każdy sposób radzę pani ze względu na chorego zapanować nad sobą i zachować bezwzględny spokój, wszelkie bowiem gwałtowniejsze wstrząśnienie może śmierć przyspieszyć.

Miała uczucie, jakby jej kto toporem serce wyrąbywał w piersi.

— Na Boga! Ratuj go pan! Życie moje oddam, byle on je odzyskał! — błagała, załamując z rozpaczą ręce.

— Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy

(C. d. n.)

niom namiestnictwa dolno-austryackiego, mocą których to urządzeń mają być wydaleni z dniem 20 września wszyscy obcokrajowcy z Austryi. Radca Hempel wystąpił przeciw treści zarządzenia, które dotyka wszystkich obywateli polskich, a w szczególności ubogich żydów, wystąpił również przeciw terminowi, który w praktyce nie da się utrzymać. Wreszcie zaznaczył z naciskiem konieczność zwolnienia majątków i depozytów polskich, obłożonych sekwestrem przez władze austryackie i wskazał, że sekwestr jest główną przeszkodą wyjazdu z Austryi. Szef sekcyi p. Ippen przyrzekł przedłożyć ten protest rządowi austryackiemu.

Posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych.

Warszawa, 12 września (Tel. pryw.) Dnia 16 bm. odbędzie się posiedzenie sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych, na którem mają być omawiane najważniejsze kwestye z dziedziny polityki zagranicznej.

Z przesilenia ministeryalnego.

Warszawa, 12 września (Tel. pryw.) Z powodu powrotu zastępcy prezydenta ministrów, ministra Wojciechowskiego i objęcia przez niego urzędowania, w kołach politycznych obiegają pogłoski, jakoby sprawa obsadzenia ministerstwa pracy i rolnictwa, pozostająca dotychczas w zawieszeniu, stały się znowu aktualnemi i jakoby nominacye w tych resortach miały nastąpić w dniach najbliższych.

Prześladowania Polaków.

Warszawa, 12 września (PAT). Na rozkaz Taryby aresztowanych zostało w Kownie 518 osób. Władze niemieckie dopuszczają się na aresztowanych gwałtów. Wszystkie instytucye polskie są pozamykane.

O niepodległość państw bałtyckich.

Wiedeń, 12 września. (Tel. pryw.). »Die Republik« donosi z Berlina: Zastępcy bałtyckich republik: Estonii, Finlandyi i Litwy wysłali notę do Rady Najwyższej w Paryżu z prośbą o określenie stanowiska konferencyi pokojowej w kwestyi niepodległości prowincyj bałtyckich, równocześnie wyrażają przedstawiciele prowincyj bałtyckich życzenie, by kraje ich przyjęte zostały do Ligi narodów.

Wymarsz wojsk.

Warszawa, 12 września (PAT). Z Berlina donoszą pod datą 10 bm.:

Wymarsz wojsk niemiecko-estońskich odbywa się w dalszym ciągu. Dotychczas wycofał się korpus rezerwowych ochotników. Okręgi na południe od Kłajpedy wolne są od wojsk niemieckich.

Spisek litewsko bolszewicki.

Warszawa, 12 września. (Tel. pryw.). Warszawskie koła wojskowe posiadają bardzo poważne poszlaki, iż wojska litewskie znajdują się w ścisłym kontakcie z armią bolszewicką. O poszlakach tych zostały zawiadomione sfery koalicyjne.

Senat Ameryki wobec traktatów.

Wiedeń, 12 września (PAT). Wied. Biuro kor. donosi w depeszy iskorwej z Belmaru:

Z Waszyngtonu donoszą, że większość senatu mimo sukcesów jakie prezydent Wilson odnosi w czasie swojej podróży agitacyjnej, obstaje przy swem stanowczem stanowisku przeciwko traktatowi pokojowemu. Nawiązując do mowy prezydenta Wilsona, wygłoszonej w St. Louis, zaatakował senator Spencer związek narodów i nazwał go tworem jednego człowieka. Według tekstu postanowień o związku narodów może Europa każdej chwili wmieszać się i przeszkodzić Stanom Zjednoczonym, gdyby te chciały przedsięwziąć jakieś kroki, aby powstrzymać Meksyk od sprzedania Japonii Dolnej Kalifornii.

Gwałtowna mowa Wilsona.

Poznań, 12 września (PAT). Radiotelegram z Rotterdamu z dnia 11 bm.:

W St. Louis wygłosił Wilson mowę, w której **krytykował taktykę ludzi, chcących przeszkodzić Stanom Zjednoczonym w przystąpieniu do Związku narodów.** Mowa Wilsona była najgwałtowniejszą, jaką kiedykolwiek wygłosił. Bronił on gorąco spraw Szantungu, wobec tego, że Japonia przyrzekła Szantung oddać Chinom.

Plany Habsburgów.

Wiedeń, 12 września. (Tel. pryw.). »Mittags-Zeitung« donosi z Berlina: »Vorwärts« dowiaduje się, że dnia 17 sierpnia obchodzono w pałacu byłego cesarza Karola uroczystość jego urodzin. Na uroczystość przybyli między innymi: hr. Berchtold, ks. Windischgraetz, b. konsul Steiner i ks. Lobkowitz. Przy tej sposobności omawiano szczegółowo możliwość restytucyi monarchii w Wiedniu i Budapeszcie.

Monarchiści na poparcie swej propagandy, rozpowszechniają przekonanie, że tylko Habsburg zdoła połączyć wszystkie dawne narody monarchii pod jednem berłem. Karol Habsburg zostać ma przedewszystkiem cesarzem niemieckiej Austryi, a gdyby się to nie udało, zadowoli się koroną węgierską. Cesarzem Austryi zostanie w tym wypadku arcyksiążę Leopold Salwator.

Pismo Naczelnika państwa do gen. Hallera.

»Kochany Panie Generale!

W chwili ostatecznego zespolenia się oddziałów, sformowanych we Francyi z armią polską, w chwili, w której swoją pracę dania Ojczyźnie licznych szeregów żołnierza doprowadziłeś, Panie Generale, do chlubnego końca, czuję potrzebę wyrazić Panu w imieniu Ojczyzny serdeczne słowa uznania za Jego dotychczasową działalność.

Idei wykucia miecza polskiego był Pan szermierzem, jako twórca drużyn sokolich, które tuż przed wojną światową poczęły się militaryzować. Służył Pan tej myśli, w atmosferze, w której rdzewiały serca i szabla polska, skazana, zdawało się na los tylko pamiątki muzealnej.

Na odzew trąbki polskiej w sierpniu 1914 r., na odzew tłumiony bezwolą i bezwiarą, stanął Pan bez wahania w szeregach strzeleckich. — Uczestniczył Pan w bojach sławnej karpackiej Brygady Legionów, starając się usilnie uchronić żołnierza polskiego od zmarnowania jego wysiłków i broniąc zawsze i wszędzie godności i honoru munduru polskiego, narażonych wtedy na uszczerbek co krok nieledwie.

Z tego okresu pozostaną na zawsze w miłem wspomnieniu wszystkich legionistów nasze wspólne walki nad Styrem ramię przy ramieniu, walki, które zdobyły sobie chlubne karty w dziejach odrodzenia wojskowości polskiej.

Gdy potem zamiar stworzenia wojska niemiecko-polskiego wskutek mego rozkazu niezłożenia przysięgi, usłuchanego przez znaczną większość Legionów spełzł na niczem i gdy zostałem internowany w Magdeburgu, z prawdziwą ulgą i wzruszeniem, które, jak sądzę, podzielała wówczas ze mną cała Polska, dowiedziałem się o przejściu Brygady Pańskiej przez front i zerwaniu w ten sposób pęt niewolniczych.

W bitwie pod Kaniowem przypadło Panu, Panie Generale, w udziale szczęście zbrojnego, zaprotestowania przeciw twórcom pokoju brzeskiego.

Rozpoczął Pan później nową pracę stworzenia wojska polskiego w warunkach korzystniejszych.

Dzięki gościnności i wydatnej pomocy Francyi, bez wpływu na pracę któregokolwiek z państw zaborczych, nawiązał Pan nić tradycyi dawnych Napoleońskich Legionów, co szły »z Włoch do Polski«.

Jeżeli okoliczności nie pozwoliły stanąć Pańskim oddziałom u boku swoich towarzyszy broni ni w pierwszych czasach tworzenia się Państwa, w pierwszych najcięższych walkach o całość i granice Ojczyzny, to z tą chwilą, gdy pańscy żołnierze znaleźli się na ojczystej ziemi, zadanie swoje wypełniły one tak, jak przystało honorowi i dobrej sławie żołnierza Polski.

Praca Pańska organizacyjna we Francyi pozwoliła nadto wybawić obywateli polskich od hańbiącej i poniżającej niewoli i dała im możność powrotu do ojczystej ziemi z bronią w ręku, nie jako jeńcom, ale jako żołnierzom.

Jestem przekonany, że praca Pana, Panie Generale, wytrwale i uporczywie zmierzająca ku wytworzeniu dla Polski własnej siły zbrojnej, praca prowadzona nieraz w najprzykrzejszych warunkach zostania na zawsze we wdzięcznej pamięci potomności i w sercach żołnierzy.

Co do mnie sądzę, że będę wyrazicielem sądu powszechnego, gdy za tę pracę złożę serdeczne podziękowanie.

Zarazem zawiadamiam Pana, że poleciłem wciągnąć Pana do spisów oficerów Wojska Polskiego w randze generała broni (piechoty).

(—) J. Piłsudski.

Warszawa-Belweder d. 30 września 1919 r.«.

Górny Śląsk obozem wojskowym.

Na granicy Górnego Śląska, gdzie do niedawna grasowały prawie wyłącznie Grenzschutze, Einwohnerwehry i t. p. maskowane formacye wojenne, obecnie obozują regularne wojska niemieckie, wyposażone idealnie w środki techniczne, w sile niezwykłej. Wedle przypuszczalnych obliczeń na Górnym Śląsku Niemcy skonsygnowali armię, liczącą około 100.000 ludzi, zaopatrzoną w artyleryę wszelkiego kalibru, samoloty, pociągi pancerne i samochody, miotacze min i t. p. Im bardziej zbliża się termin opróżnienia Górnego Śląska, tem bardziej rośnie tam liczba wojsk niemieckich. Dla przykładu podnosimy fakt, że na jednym z odcinków, wynoszącym zaledwie kilka kilometrów, obozuje w tej chwili 18 batalionów niemieckich, zaopatrzonych tak obficie w karabiny maszynowe, że jeden karabin maszynowy wypada przeciętnie na 30 żołnierzy.

Zachowanie się tej armii jest w najwyższym stopniu niepokojące. Nocami reflektory niemieckie obserwują granicę naszą. Na niektórych odcinkach jasno jest jak w dzień. Samoloty niemieckie unoszą się niemal codziennie nad miastami polskiemi, strzelając najczynniej do bezbronnej ludności. Artylerya niemiecka ostrzeliwuje nasze wioski, położone na południowej granicy Górnego Śląska. Tuż pod Sosnowcem ustawiono onegdaj w dzień 2 baterye niemieckie. Przekraczanie granicy polskiej przez oddziały niemieckie należy do codziennych wypadków. Onegdaj pod Piotrowicami oddział niemiecki zabrał do niewoli patrol graniczny regularnego wojska polskiego, złożony z 11 ludzi. Kilka dni temu patrol niemiecki w sile 20 ludzi, pod dowództwem oficera, wtargnął do wsi Starcze, w powiecie częstochowskim. W poszukiwaniu powstańców przetrząśnięto całą wieś i pobito w okrutny sposób mieszkańców.

Całe pogranicze polsko-śląskie roi się od szpiegów, nierzadko rekrutowanych z pośród typowych hakatystów. Znamienny fakt: nie dalej niż w piątek, polskie władze wojskowe aresztowały szpiega niemieckiego w osobie hr. Ude von Baldena.

Dość przejrzeć prasę niemiecką Górnego Śląska, a zwłaszcza »Kattowitzer Zeitung«, która jest obecnie organem niemieckiej polityki wojennej, aby przekonać się, że Niemcy coraz wyraźniej drwią sobie z traktatu pokojowego i koalicyi. Wśród wojska niemieckiego, jak stwierdzają uchodźcy, panuje hasło: marszu na Polskę.

Wstrzymanie akcyi odbudowy przemysłu i rękodzieł w Małopolsce.

Z miarodajnej strony otrzymujemy w sprawie dalszej akcyi odbudowy kraju następujące informacye:

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 18 lipca b. r. uchwaliła, że rozporządzenie ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 28 marca, wydane na podstawie uchwały Rady ministrów dn. 13 marca, a dotyczące przejęcia majątku i agend b. sekcyi III. krajowego Urzędu odbudowy przez oddział małopolski ministerstwa przemysłu i handlu ma być zniesionym, i że majątek b. sekcyi III. ma przejść z powrotem do masy likwidacyjnej K. U. O. — Na konferencyach międzyministeryalnych, które się odbyły w sprawie wykonania tej uchwały ministrów, ustalono ten sposób postępowania, że cały majątek sekcyi III. w gotówce, w nieruchomościach, maszynach, surowcach i t. d. obejmuje K. U. O. w likwidacyę, by uruchomić ten majątek i zużyć go wyłącznie na pokrycie pasywów innych sekcyj, a więc na zaspokojenie pretensyj różnych dostawców i przedsiębiorców z tytułu wykonanych dostaw lub robót dla sekcyi I., II. i IV., gdyż sekcya III. nie miała niewypłaconych dostawców.

Ponieważ pasywa K. U. O. w likwidacyi z powyższych tytułów wynoszą wedle twierdzenia prezydyum K. U. O. około **400.000 K**, a cały czynny majątek b. sekcyi III. nie przekracza 100,000.000 K, zatem ten ostatni wsiąknie całkowicie w stan bierny K. U. O. w likwidacyi i dla dalszej odbudowy przemysłu i rękodzieł zostanie stracony. — Bezpośredniem następstwem tych uchwał i zarządzeń ma być: unieważnienie wszystkich pożyczek i subwencyj, które dotychczas zostały udzielone, jednakże jeszcze niewypłacone i zakaz udzielania nowych kredytów i subwencyj w jakiejkolwiek formie, a więc tak w gotówce, jak i naturze.

Wobec tego cała akcya kredytowa i subwencyjna, którą prowadził oddział małopolski ministerstwa przemysłu i handlu, została wstrzymaną, a oddział małopolski ma się tylko porozumieć z K. U. O. w likwidacyi co do sposobu oddania mu gotówki, nieruchomości, magazynów, surowca, składów i t. p. w ogólności wszelkich aktywów i pasywów byłej sekcyi III. — Co do zapasów magazynowych, oraz poszczególnych objektów, lub placów składowych, zakładów przemysłowych, którymi zarządzał do tego czasu oddział małopolski, ustalono zasadę, że poszczególne ministerstwa resortowe mogą te objekty wyłączyć z masy likwidacyjnej i przejąć na siebie jednakże za pełną opłatą w gotówce na rzecz masy likwidacyjnej K. U. O., który przytem żąda, aby ocenienie nastąpiło nie podług cen kupna, tylko na podstawie ich realnej wartości. Ponieważ jednak żadne ministerstwo nie rozporządza ani gotówką, ani kredytami na te cele, więc w konsekwencyi K. U. O. w likwidacyi będzie musiał je sam spieniężyć w drodze jakiej publicznej rozsprzedaży po cenach możliwie jak najwyższych. Zatem i w tym wypadku nagromadzone dla odbudowy materyały, narzędzia i t. p. zostaną od tego celu odsunięte i przyszedłszy na wolny handel, przyczynią się do wzbogacenia handlarzy i innych jednostek, zasobnych w kapitały.

Przy krytycznem ocenieniu tego zacytowanemi uchwałami i zarządzeniami powodowanego stanu rzeczy, nasuwają się następujące uwagi:

I. Rząd austryacki na odbudowę każdej poszczególnej gałęzi gospodarstwa krajowego wyznaczył osobne kredyty. Każda sekcya K. U. O., której powierzono odbudowanie tej lub owej gałęzi gospodarczej, miała obowiązek trzymać się ściśle kredytów i wydawać je tylko na cele własnych zadań. Wydatki, poniesione przez jedną sekcyę na rzecz drugiej, musiały być na rzecz tej pierwszej zrefundowane.

W ten sposób odbudowa poszczególnych gałęzi gospodarstwa krajowego oparta była na własnym programie i na własnych funduszach każdej poszczególnej sekcyi.

Li tylko od gorliwości i zdolności administracyjnej poszczególnej sekcyi zależało wykonanie odbudowy w przewidzianych funduszami zabezp. granicach. — Tej gorliwości i tych zdolności administracyjnych z wyjątkiem sekcyi III., nie okazała żadna inna sekcya tak, że w chwili likwidacyi państwa austryackiego majątek około stumilionowy czynny posiadała tylko sekcya III., podczas gdy inne sekcye okazywały tylko olbrzymie długi.

Jest to krzycząca niesprawiedliwość, że fundusze, dane przez rząd zaborczy wyłącznie na to, aby służyły li tylko na odbudowę i uruchomienie przemysłu i rękodzieł — wskutek złej i nieopatrznej gospodarki innych sekcyj, mają być temu celowi odebrane i zużyte na cele, w których interes widzi tylko pewna garstka i tak już poprzednimi dostawami wzbogaconych wierzycieli.

Taka dla sprawy publicznej wprost szkodliwa zmiana intencyi i świadczeń wrogiego rządu zaborczego przez rząd ojczysty, musi wzbudzić w społeczeństwie najwyższe rozgoryczenie.

II. Uchwałą sejmową z 18 lipca b. r. postanowiono przystąpić do odbudowania wszelkich gałęzi gospodarstwa krajowego na nowych zasadach. Zasady te przewidują między innemi dawanie pomocy w naturze, a więc: w materyałach, surowcach, maszynach, narzędziach itp. Między tą uchwałą a zacytowanemi poprzednio zarządzeniami likwidacyjnemi zachodzi rażąca sprzeczność, bo ten sam rząd, który w najbliższej przyszłości ma dawać pomoc w naturze, wyzbywa się w drodze handlowej tych właśnie zapasów, z których ową pomoc najmniejszym nakładem kosztów i pracy mógłby uzyskać.

III. Wstrzymanie wszelkich robót odbudowy i uruchomienia, tak przemysłu, jak i rękodzieł, które to roboty zostały rozpoczęte przez właścicieli zniszczonych objektów i warsztatów pracy na zasadzie udzielonych im przez małopolski oddział promes na pożyczki i subwencyę, będzie miało następujące bezpośrednie następstwa:

a) wskutek wstrzymania robót dla braku dalszych funduszów, wykonane a niedokończone roboty, pójdą na marne, powodując z jednej strony ruinę tych właścicieli, którzy także i swoje fundusze włożyli do odbudowy, a z drugiej strony pozbawiając pracy i zarobku tysiączne rzesze robotników.

b) Skarb państwa, który już pierwsze raty udzielonych pożyczek na odbudowę wypłacił przez unieważnienie dalszych wypłat straci niewątpliwie wyłożone do tego czasu fundusze.

c) Wstrzymanie odbudowy i uruchomienie zakładów przemysłowych i warsztatów rękodzielniczych spowoduje bezpośrednie zatrzymanie technicznej i rolniczej odbudowy kraju, która bez własnej wytwórczości materyałów ludowlanych, narzędzi rolniczych i t. p., oraz bez pomocy własnych w narzędzia wyposażonych rękodzielników absolutnie nie da się pomyśleć.

---

*) K. U. O. = Krajowy Urząd Odbudowy.

KRONIKA.

Kraków, 12 września.

PODZIĘKOWANIE DELEGACYI MAZURÓW I WARMII DLA KRAKOWA. Delegacya Mazurów pruskich i Warmii, która po trzydniowym pobycie opuściła wczoraj Kraków, nadesłała do naszej redakcyi następujące pismo: »Czcigodnym rodakom miasta Krakowa, wszystkim paniom i panom z komitetów, którzy się nami tak gorliwie zajęli, a w szczególności prezesowi drowi Stolarzewiczowi, oraz p. red. Ludwikowi Łydko, który z ramienia Towarzystwa krajoznawczego z całem swem znawstwem i zamiłowaniem zapoznał nas z historycznemi pamiątkami Krakowa, składamy wyrazy gorącego i serdecznego podziękowania.

Urządzamy tę wycieczkę, aby zapoznać nasz lud z potęgą duchową i kulturą naszego narodu, aby poznać przy tem bogactwa rolne i podziemne Polski. Kraków, ta odwieczna stolica wiedzy i nauki, ten skarbiec ducha narodowego, otworzył swe bramy gościnnie przed nami i powitał nas matczynym uściskiem. Owacye, uroczyste wieczory, śpiewy i muzyka, te miłe słowa i uśmiechy, wszystko to odbiło się w naszych duszach miłym i niezatartym śladem. Wdzięczność i radość, jaką tu oddychaliśmy, przeniesiemy na nasz teren i przelejemy ją w duszę naszych braci. Wracamy z tem przekonaniem, że naród, który na takich stoi filarach i tak kochać umie, zwycięży zawsze i wszędzie.

I my w walce plebiscytowej u nas musimy zwyciężyć. Żegnając na czas krótki, przesyłamy łzawem okiem »serdeczne Bóg zapłać!« za wszystko i do prędkiego i miłego zobaczenia się«.

Drodzy goście opuścili Kraków we środę o godzinie 9 wieczorem. Na dworcu pożegnali ich: ks. pastor Michejda, dr Stolarzewicz i redaktor Łydko. Rodacy udali się do Borysławia, skąd powrócą do Warszawy dla ukończenia rozpoczętych kursów oświatowych.

WIECZOREK ŚLĄSKI W SZPITALU ZAPASOWYM Nr 3, w którym prócz żołnierzy W. P. przebywa kilkudziesięciu górnoślązaków—powstańców odbył się w ubiegły wtorek staraniem VI Koła 1. S. L., Tow. obr. kresów zach. i Czerw. Krzyża. Do zebranych żołnierzy przemówił gorąco dr J. Skulski, p. Westfalewicz wygłosiła odczyt o plebiscycie, poczem o obecnych stosunkach na Górnym Śląsku opowiadał jeden z Górnoślązaków.

Wśród dźwięku orkiestry „Błękitnych" odbyło się następnie przyjęcie dla kilkuset żołnierzy, którymi zajęły się panie z generałowemi Zielińską, Gąsiecką, Kallenbachową i Truskolaską na czele.

RADA PRZYBOCZNA przy generalnej delegaturze odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem gen. delegata dra Gałeckiego. W posiedzeniu wziął udział przebywający tu w przejeździe minister skarbu Bilińska... [illegible]

Omawiano kwestye aprowizacyjne, zajmowano się ustaleniem kompetencyi generalnego delegata, oraz podporządkowaniem delegatury ministerstwa aprowizacyi pod kompetencyę generalnego delegata. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 16 bm. we Lwowie.

ZWIĄZEK POLSKICH KANDYDATÓW ADWOKATURY Małopolski odbył dnia 7 i 8 bm. w Krakowie Walne Zgromadzenie swych członków przy licznym udziale delegatów z prowincyi, a zwłaszcza ze wschodniej części kraju. Omówiono cały szereg doniosłych spraw dla organizacyi polskiej palestry i postawiono liczne postulaty treści ekonomicznej. Wybrano delegatów na Zjazd adwokatów polskich do Warszawy, którzy w imieniu kandydatów adwokackich Polaków mają postawić szereg wniosków mających na celu spolszczenie stanu adwokackiego w Małopolsce. Ustępującemu zarządowi wyrażono pełne uznanie oraz zgotowano gorącą owacyę składającemu godność Prezesa Drowi Sarapacie. Prezesem Związku na rok 1919—20 obrano dra Władysława Markowskiego. Zarząd stanowią: dr Muszyński, dr Zagórowski, dr Kwieciński i dr Solecki. Walne Zgromadzenie było przeglądem sił młodego Związku polskich kandydatów adwokatury i wykazało, że organizacya rozwija się nadzwyczaj pomyślnie i zatacza coraz szersze kręgi.

Z WYCIECZKI DZIENNIKARSKIEJ. W przejeździe do Płuchowa zatrzymała się wycieczka dziennikarska wczoraj rano we Lwowie i zwiedziła zniszczone objekty we Lwowie. Następnie wyjechała do Płuchowa, gdzie zwiedziła zniszczony most i zniszczony wiadukt. O godz. 4 powrócono do Lwowa. Na dworcu powitał wycieczkę imieniem miasta wiceprezydent Stahl, imieniem kasyna i koła literacko-artystycznego dr Aleksander Vogel, a imieniem Tow. dziennikarzy red. Michał Rolle. Z dworca udała się wycieczka miejskimi powozami do miasta w towarzystwie lwowskich kolegów. W czasie przejażdżki zwiedzono budynki, zniszczone przez ukraińców. Wieczorem zarząd miasta wydał na cześć gości obiad. Rano uda się wycieczka w dalszą podróż.

TOWARZYSTWO AKCYJNE „IMPORT I EKSPORT". Lista naszych większych przedsiębiorstw handlowych jest już wcale poważna. W Warszawie nie brak oczywiście rozlicznych projektów gospodarczych po części w stadyum początkowem, po części już zrealizowanych. Popierając te usiłowania swem zainteresowaniem i kapitałem, powinno społeczeństwo wybierać naturalnie te instytucye, które osobistością dają widoki pomyślnego rozwoju i prawdziwego pożytku dla kraju. I tutaj na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się założone niedawno „Pierwsze Polskie Towarzystwo Akcyjne dla Importu i Eksportu", z kapitałem 25 milionów marek.

Rozwija ono bardzo szeroki, zarówno praktycznie jak i patryotycznie dobrze ujęty program działania: przywóz z najdalszych stron świata wszelkich surowców i fabrykatów; wywóz niektórych naszych artykułów, zwłaszcza rolniczych, które kraj nasz wywozić może i z wielu względów musi; pośrednictwo przy dostawach państwowych, (co jest bardzo pożądaną rzeczą, aby uregulowano było przez jakąś poważną instytucyę); reprezentacyę w kraju i zagranicą fabryk i producentów krajowych i zagranicznych, wreszcie stałą wystawą prób i okazów rozmaitych surowców i fabrykatów, dla ułatwienia interesantom zamówień.

Powyższe instytucye zasługują na jak najwydatniejsze poparcie i to takie, aby mogły nie wegetować, wiążąc w kłopocie koniec z końcem, ale rozwinąć się wszechstronnie i wypełnić całkowicie zakreślony program. Ale i tu obserwujemy zjawisko korzystne dla samego przedsiębiorstwa z punktu widzenia czysto kupieckiego, ale nie pożądane dla naszych istotnych interesów narodowych. Oto zaledwie powstał związek przedsiębiorstwa, już kapitaliści zagraniczni ofiarują mu usłużnie kilkanaście milionów, które mogą zmajoryzować przedsiębiorstwo. Przykład to charakterystyczny, jeden z wielu, i tu musi się objawić tężyzna i patryotyzm społeczeństwa, aby do takiego zmajoryzowania nie dopuścić. „Pierwsze Polskie Towarzystwo Akcyjne dla Importu i Eksportu" w tym celu przyjmuje zapisy na akcye pod adresem: Warszawa, Królewska Nr 35 m. 10.

Zarówno cel, jako też znaczne kapitały, przeznaczone dla gospodarczych funkcyj Twa, dają gwarancye pożyteczności instytucyi, która w fazie organizacyjnej przejawia już pewną żywotność.

Towarzystwo przedewszystkiem ma na względzie pożytek własnego kraju i, jako takie, stale dąży do nasycenia krajowego rynku niezbędnemi artykułami zagranicznemi i produktami po cenach konkurencyjnych i możliwie niskich.

PODNIESIENIE CEN WĘDLIN. Przed trzema dniami podnieśli masarze krakowscy ceny wędlin. Kiełbasę sprzedają drożej o 16 K na kg, inne wędliny o 9 K. Ogół mieszkańców Krakowa zaskoczony został tą niespodziewaną i przez nikogo nie zapowiedzianą podwyżką.

Zwracamy się do Magistratu z wezwaniem, by w sprawie tej zabrał energiczny głos, dyktowany dobrem wyzyskiwanych stale i wygłodniałych mas ludności. Gdy się porówna ceny artykułów żywności i produktów przemysłu w Krakowie z cenami przyjętymi w innych miastach — dochodzi się do przekonania, że Kraków jest obecnie najdroższem miastem.

Ludność skazana jest na systematyczny wyzysk ze strony wszelkiego gatunku lichwiarzy i paskarzy, przed którym nie broni jej żadna władza. Brak silnej ręki daje się odczuwać na każdym kroku. Dyskutuje się dużo i konferuje z czynnikami, które nie zasługują wcale na to, by z nimi prowadzić układy, czynów tępiących wyzysk i przeciwdziałających niesłychanej, nieuzasadnionej drożyznie nie widać żadnych. Żądamy raz przecie energicznego wystąpienia magistratu, jeśli jest władzą, a nie fabryką papierów bez znaczenia, z których sobie kpi lada przekupień.

Spodziewamy się, że ostatnie zakusy panów masarzy spotkają się ze strony magistratu z należytą odprawą.

TARYFA WĘGLOWA DLA MAŁOPOLSKI. „Monitor Polski" z dnia 11 września ogłasza rozporządzenia ministra kolei żelaznych w sprawie zniesienia miejscowej taryfy węglowej dla Małopolski i Śląska.

Leoncavallo.

(Urodzony 1858 — umarł 1919).

Wiadomość o śmierci Leoncavalla, popularnego kompozytora »Pajaców«, przyjęło może wiele osób ze zdziwieniem, gdyż zapomniano o nim dawno i nie zastanawiano się nawet nad tem, czy Leoncavallo jeszcze żyje i nadal pracuje nad jakiemś nowem dziełem. Doświadczył on tego smutnego losu artystów, którzy sami siebie przeżywają i umierają w pamięci współczesnych. »Pajace« były najwyższym tryumfem Leoncavalla, a zarazem grobem jego sławy. — Wszystko, co po nich napisał w ciągu 20-lecia mijało bez żywszego oddźwięku, nie wnosiło nic nowego: jego »Cyganeryę« (1897) przyćmiła opera Pucciniego, napisana bezpośrednio przedtem, jego »Zaza« (1900) nie utrzymała się również na scenach poza Włochami, podobnie, jak jego tragiczna opera »Chatterton« (według de Vigny'ego) i »Młodość figara« (1905), nie mówiąc już o takiej operze, jak »Roland z Berlina«, napisanej na zamówienie cesarza Wilhelma II według noweli W. Alexisa!

A więc Leoncavallo — to tylko kompozytor jedynej opery »Pajace«. Ona jedna utrwaliła jego sławę i splotła nierozerwalnie nazwisko jego z nazwiskiem Mascagniego. Obydwaj bowiem ubiegali się o nagrodę na konkursie, który rozpisał nakładca medyolański, Edward Sonzogno w roku 1890. — Mascagni przedłożył swoją jednoaktową »Cavallerię«, Leoncavallo »Pajace«. Zwyciężył Mascagni, ale tylko dlatego, bo Leoncavallo nie dopełnił warunków konkursu, rozpisanego na jednoaktową operę, podczas gdy »Pajace« mają aktów dwa.

»Cavalleria« i »Pajace« — to dwie opery, w których streszcza się muzyka włoska, a w szczególności opera włoska ostatnich czasów. Wyjątkową swą popularność zawdzięczają też wyjątkowym warunkom. Napisane w chwili, gdy opera Wagnerowska doszła do punktu kulminacyjnego, gdy epigoni Wagnerowscy nie umieli zdobyć się na własny ton i powtarzali w nieskończoność to, co już przed nimi tylokrotnie powiedział Wagner, wydały się opery Mascagniego i Leoncavalla zjawiskiem świeżem, czemś nowo odkrytem. Dramat Wagnerowski musiał wywołać reakcyę.

Znudził się jego patetyczny, szeroki giest, przytłaczał ponury koloryt jego mitologicznych alegoryi, duszno było już wszystkim wśród jego starogermańskich bogów i bohaterów, jego smoków śpiewających i jego filozofii wyrzeczenia się i wybawienia. Wszyscy spragnieni byli światła i świeżego powietrza. I oto z pod włoskiego nieba popłynęła nuta czarownych melodyi, tak długo obciążonych klątwą, trysnął olśniewający blask jaskrawych barw, przemówiło życie swoją bezpośredniością, swoim porywem i namiętnością; zniknęły symbole, zniknęła ułuda wyobraźni, a naga rzeczywistość najbrutalniejszych instynktów weszła na scenę; w e r y z m — oto nowy prąd, który wartkim nurtem porwał wszystkich; realizm treści, zniżający się do najbardziej sensacyjnych środków, zazdrość i sztylet — oto dogmaty, które odtąd obowiązywały w operze. I posypały się jak z rogu obfitości realistyczne opery, działające siłą impulsu; szło o to, żeby muzyka stosownem zabarwieniem wiernie oddała to, co się na scenie działo; dlatego realizmowi treści czy akcyi odpowiadał realizm środków muzycznych. Znika więc owa szlachetność koncepcyi, znamionująca operę Wagnerowską, znikają wszystkie subtelniejsze środki muzycznej techniki, poddane w służbę dramatycznego wyrazu; polifonia, kontrapunkt, cyzelatura techniki tematycznej zapomocą motywów przewodnich stają się tu zbyteczne; tu idzie o efekt doraźny, o wyładowanie temperamentu, o plastykę i wyrazu dosadną charakterystykę; a do tego wystarcza szkicowe traktowanie całości zapomocą śmiałych i pewnych linii lub plam; melodya musi drgać życiem, partya orkiestralna musi operować efektami, które działają bezpośrednio na nerwy, podniecają je, wprowadzają w stan gorączkowego napięcia i szarpią je.

Z tych to pierwiastków składała się zarówno »Cavalleria«, jak i »Pajace«. Osoba kompozytorów jest nam zupełnie obojętna; stworzyli oni typ, który czas jakiś zapanował w muzyce współczesnej; poza tem jednak nikt nie ciekaw, kto oni, jakie koleje ich życia, jaki ich stosunek osobisty do ich sztuki. Kogóż to zajmuje, czy Leoncavallo żył tak, a nie inaczej, że początkowo walczył z niedostatkiem, że musiał zarabiać jako grajek w kawiarniach i prowadził życie artystycznej cyganeryi w podróżach po Francyi, Anglii i Egipcie; kogo obchodzą jego przygody życiowe? Sztuka jego jest b e z o s o b i s t a i stąd ta obojętność dla jego osoby.

Historycznie zajmuje Leoncavallo wraz z Mascagnim ważne stanowisko mimo, że obydwaj nie mogą przypisać sobie zasługi oryginalności. Twórczym wzorem werystów był bowiem Verdi, którego opery, jak »Traviata« »Bal maskowy«, »Trubadur« osnute na realizmie życia wprowadzają po raz pierwszy ten pierwiastek do opery. Podczas gdy jednak sztukę Verdiego owiewa jeszcze szlachetny idealizm w treści, we formie i środkach, to u werystów jeden jest cel tylko: efekt za wszelką cenę. I w tem tkwi negatywna wartość ich sztuki a zarazem jej nietrwałość. Wszakże już »Cavaleria« jest dla nas muzyką »dnia wczorajszego«, więcej żywotności okazują »Pajace«, staranniej opracowane pod względem technicznym, a najbliższy epigon weryzmu, Puccini, spogląda także już na zmierzch swego wyjątkowego powodzenia. — Wpływ weryzmu był jednak silny; w niem niezawodnie szukać należy źródeł naturalizmu muzycznego, jaki na scenę wkroczył z dramatami Ryszarda Straussa, jak »Salome« lub »Elekta«.

Dr Józef Reiss.

KURSA DRAMATYCZNE. Z dniem 1 października br. otwierają pp. Jednowski Maryan, długoletni reżyser i Nowakowski Zygmunt, artysta teatru im. Słowackiego, kursa dramatyczne dla adeptek i adeptów scenicznych. Celem kursów będzie kompletne przygotowanie do sceny, nadto zaś dla osób, nie zamierzających się poświęcić zawodowi aktorskiemu, prowadzony będzie osobno kurs dykcyi i deklamacyi. Zgłoszenia od 15 bm. przyjmuje p. M. Jednowski, plac Matejki 6.

MIEJSKI KURS DRAMATYCZNY. Komisya teatralna wspólnie z prezydyum miasta na posiedzeniu w dniu 8 bm. uchwaliła projekt organizacyi dwuletniego miejskiego kursu dramatycznego dla adeptek i adeptów sztuki dramatycznej. Kierownictwo kursu powierzono prof. Józefowi Wiśniowskiemu, kierownikowi literackiemu miejskiego teatru powszechnego, znanemu poecie dramatycznemu. Pierwszy kurs zostanie otwarty z dniem 1 października. Nauka odbywać się będzie w godzinach popołudniowych. Bliższe szczegóły co do wpisów, warunków przyjęcia, tudzież program nauk ogłosi w tych dniach kierownictwo kursu.

ODCZYT STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO p. t. „Naokoło śmierci" obudził nie tylko w Krakowie niezwykłe zainteresowanie, lecz także i w Warszawie, dokąd prelegenta zaproszono do wygłoszenia tego samego odczytu. W Krakowie wygłosi Przybyszewski odczyt w niedzielę w południe o godzinie 11 minut 30 w sali teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego. Bilety są do nabycia w kasie teatralnej.

WALNE ZGROMADZENIE „ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W POLSCE" uchwaliło w dniu 7 bm. zjednoczenie się tego Związku z ogólno polskim „Związkiem Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej", szereg wniosków w sprawie znanych powszechnie postulatów inwalidów wojennych, oraz rezolucyę z wyrażeniem podziwu i czci obrońcom Górnego Śląska. Na częściowe koszta objazdu dla zamiejscowych członków Związku udzieliło Prezydyum Magistratu subwencyi w kwocie K 300.

KRADZIEŻE. Marya Polus wstąpiła przed kilku dniami do służby u sekretarza starostwa Czarneckiego pod nazwiskiem Lud. Zając i już następnego dnia skradła służbodawcy pościel i bieliznę wartości kilku tysięcy koron. Złodziejkę aresztowano i część skradzionych rzeczy odebrano.

Na ul. Zwierzynieckiej skradł Stan. Piergas Stan. Dutce parę koni wartości 20.000 K.

NOMINACYA. Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 30 sierpnia br. mianował p. Kazimierza Olszewskiego szefem sekcyi w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj przed południem wyszła 25-letnia Franciszka D., służąca, na najwyższe piętro kamienicy pod l. 2 przy ul. Siennej i rzuciła się w zamiarze samobójczym w otwór windy, doznając wstrząsu mózgu i złamania obu nóg, z których jedna została oderwana niemal w zupełności od tułowia. Do gwałtownie broczącej krwią wezwano pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu przewiozło desperatkę w stanie beznadziejnym do szpitala.

OFIARY AUTOMOBILÓW. Wczoraj po godz. 11 przedpoł. przejechał automobil w Rynku nieznanego mężczyznę, który uległ krwotokowi wewnętrznemu skutkiem zgniecenia jamy brzusznej. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą ofiarę w stanie groźnym do szpitala. Wieczorem przywieziono na stacyę pogotowia 19-letniego Zyg. Kaufmana, przejechanego przez automobil. Prócz dotkliwych potłuczeń na całem ciele, otrzymał Kaufman dwie ciężkie rany na twarzy i lewej nodze. Przewieziono go w stanie groźnym do szpitala.

RUCH PEDAGOGICZNY, miesięcznik poświęcony sprawom wychowania i nauczania. Wydawnictwo Zw. Pol. Naucz. Szkół Powszechnych. Treść zeszytu 5—6 (za maj i czerwiec 1919): Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Rzpltej Polskiej (H. Rowid. Kara. Studyum pedagogiczne (Dr J. Kretz-Mirski). Nauka zręczności w szkole powszechnej (Fr. Pększyc). Czytanki i podręczniki szkolne (P. Spławińska). Zjazd Nauczycielstwa polskiego w Warszawie. Recenzye książek szkolnych i dzieł pedagogicznych. Kronika pedagogiczna. Do nabycia w Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych, Kraków, Rynek 29, II p.

Z kraju.

KRYNICA. (Pogrzeb ś. p. dra Ebersa). Przy udziale tysięcznych tłumów odbył się tu w dniu 7 bm. pogrzeb ś. p. dra Ebersa, dyrektora tut. zakładu wodoleczniczego. Przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby przemówił lekarz zakładowy i przyjaciel zmarłego dr M. Cercha, poczem przeniesiono trumnę do kościoła, a po odprawionych tam egzekwiach odprowadzono w uroczystym kondukcie na dworzec kolejowy celem przewiezienia ich do Krakowa i złożenia w grobie rodzinnym.

Z przepięknej mowy dra Cerchy, wygłoszonej nad grobem przytaczamy najznamienniejsze ustępy:

„Henryku! Toż sezon w Krynicy jeszcze w pełni, chorzy czekają na twą radę — źródła nasze biją jak dawniej — szumi las świerkowy — i słońce jesienne jeszcze nas grzeje i ożywia... a ty śpisz, osierociłeś Krynicę i zakład, który twoim był dziełem — opuściłeś umiłowaną żonę i córki, rzuciłeś pracę — odszedłeś niespodziewanie — złożyłeś głowę twą do snu wiecznego — opuściłeś nas wszystkich w chwili gdy biały orzeł, zerwawszy pęta, skrzydła swe nad polską roztoczył ziemią.

S. p. Dr Henryk Ebers, urodził się na ziemi francuskiej, wychowywał się w Krakowie, gdzie skończył gimnazyum i wydział lekarski. Wiedzę swą lekarską pogłębiał w szpitalach krajowych i zagranicznych. Choroby systemu nerwowego studyował w Paryżu u Charcot'a i Babińskiego, gdzie zimą spędzał dawniej kilka miesięcy. Umiłował wodolecznictwo i należał do pionierów tej gałęzi wiedzy lekarskiej w Polsce. Ukochał całem sercem Krynicę, rozwijał tu energiczną pracę przez lat 35, przez co przyczynił się niepomiernie do jej rozwoju, a imię jego stanie po wieczne czasy obok imion Dietla, Zieleniewskiego i Skórczewskiego ojca.

Żegnam cię, drogi Henryku, imieniem żony i córek, które w nieutulonym pozostawiasz żalu, imieniem wszystkich kolegów, co długie z tobą pracowali lata i imieniem dawnych Twych kolegów. Praca Twa będzie i nam bodźcem, będziemy się starać naśladować Twą miłość dla Krynicy, dla spraw zawodowych, ukochać Twe idee i Twoją w pracy wytrwałość. Śpij drogi spokojnie na polskiej ziemi, niech ci się śni wielka niepodległa ojczyzna, i Ci, których osierociłeś, a którzy pamięć o Tobie na zawsze w sercu zachować pragną, a gdy ich nie stanie, nie zapomni Cię „Polskich wód królowa" Krynica, której do śmierci wiernym pozostałeś".

Oświęcim, 9 września. (Pogrzeb powstańca). Pogrzeb powstańca, ś. p. Sylwestra Janosa z Woli na Górnym Śląsku, nowej ofiary bestyalstwa pruskiego, odbył się dzisiaj w Oświęcimiu przy udziale całego duchowieństwa, wojskowości wraz z muzyką »Sokoła« ze sztandarem i niezliczonych mas cywilnej ludności. W czasie pochodu były wszystkie sklepy na znak żałoby zamknięte. — Na chórze podczas żałobnej wotywy w kościele parafialnym śpiewało »Kółko śpiewackie«. Trumnę która tonęła w wieńcach żywego kwiecia, nieśli do grobu koledzy-żołnierze, za karawanem postępowała w ordynku wojskowym kompania powstańców z Górnego Śląska. Wieńce na trumnę złożyli: miasto Oświęcim, Komitet obywatelski i Towarzystwo »Sokół«. Nad otwartą mogiłą przemówił jeden z powstańców, rozrzewniając do łez uczestników.

NOMINACYA. Prezydent głównego urzędu likwidacyjnego zamianował komisarzem małopolskiego komisaryatu tegoż urzędu prof. uniw. Lwowskiego dra Jerzego Michalskiego, a zastępcą jego docenta Uniw. dra Ignacego Weinfelda.

SZKOŁA DZIENNIKARSKA W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Szkoła Dziennikarska, która istniała dwa lata przy Wydziale Humanistycznym Wolnej Wszechnicy polskiej, występuje obecnie jako samorządna uczelnia przy Wszechnicy z osobnym, celowo ułożonym, dwuletnim programem nauk. Prócz przedmiotów zawodowych będą wykładane przedmioty pomocnicze i ogólno-kształcące. Pozatem mają być urządzone odczyty i cykle wykładów, dostępne też dla szerszej publiczności, a wygłaszać je mają zaproszeni wybitni dziennikarze, publicyści i literaci. — Nauka jest według programu w znacznym stopniu praktyczną, polega bowiem na ćwiczeniach seminaryjnych, pokazach i t. p. — Słuchacze będą mogli obierać sobie specyalność literacko-historyczną, albo polityczno-ekonomiczną.

Należy życzyć szkole jak największej frekwencyi, potrzeba bowiem zastępu przygotowanych do zawodu dziennikarskiego. — Prasa polska w rozległem i szeroko ustosunkowanem państwie czeka olbrzymie pole działania. A będzie ona musiała wznieść się z głębokiego przygnębienia, w którem się znajdowała w czasie wojny, do poziomu europejskiego. Dziennikarstwo nie będzie ostatnim z czynników, warunkujących pomyślność naszego kraju. Dlatego przygotowanie kandydatów do tego zawodu jest sprawą, wymagającą pieczy i popierania.

CYSTERNY NAFTOWE. Oddział naftowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w wykonaniu uchwały Sejmowej z dnia 1 sierpnia br. o zajęciu cystern przez Państwo, stworzył specyalny urząd, którego troską jest planowe zużycie tej niewielkiej ilości cystern naftowych, które posiadamy. Urząd ten nosi nazwę „Oddział ruchu cystern Sekcyi V. Ministerstwa Przemysłu i Handlu" i ma siedzibę w centrum przemysłu naftowego w Drohobyczu. Kierownikiem oddziału został mianowany długoletni i wytrawny urzędnik kolejowy z Dyrekcyi lwowskiej, starszy rewident p. Eugeniusz Pełsk. Oddział ruchu cystern z dniem 3 września rozpoczął swoją czynność.

NIEZWYKŁY WYBUCH ROPY W KROŚNIEŃSKIEM. Z Krosna donoszą, że na szybie na »Krościenku« nastąpił wybuch ropy, jakiego zachodnia Galicya nie widziała. Ropa pojawiła się w głębokości 410 metrów, a wybuch był tak wielki i tak zgoła nieoczekiwany, że zdołano wyratować zaledwie 30 beczek. Moc wagonów spłynęła polami. Huk i szum były tak wielkie, że zbiegli się wszyscy okoliczni mieszkańcy. Szyb cały był w obłokach piany ropnej i silnych gazów, a na 50 metrów nie można było do niego przystąpić.

Repertuar
OPERETKI W »NOWOŚCIACH«

9521 Dziś i codziennie

»TAM, GDZIE SKOWRONEK ŚPIEWA«
operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W piątek, 12 bm.: „W małym domku" T. Rittnera.
W sobotę, 13 bm.: (Nowość). „Ogród młodości", komedya w 4 aktach T. Rittnera.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek: „Wicek i Wacek".
Sobota: Po raz pierwszy: „Księżniczka Trebizondy", operetka w 3 aktach J. Offenbacha.
Niedziela: po poł.: „Ciotka Karola"; wieczorem: „Wicek i Wacek".

Wycieczka komisyi ententy.

Katowice, 12 września (PAT). Członkowie komisyi ententy na Górnym Śląsku odbyli wczoraj wycieczkę do powiatu rybnickiego i wrócili po południu do Katowic. Dziś rano powrócił z Berlina do Katowic pułkownik Titburg i objął przewodnictwo w komisyi.

Rozruchy żywnościowe.

Sosnowiec, 12 września (PAT). Pisma katowickie donoszą, że w **Wrocławiu, Głogowie i w innych miastach Śląska odbywają się rozruchy na tle aprowizacyjnem.**

Szykany niemieckie.

Poznań, 12 września (PAT). Dzienniki poznańskie donoszą:

Szykany poczty pruskiej. Władze pocztowe w Niemczech prowadzą w dalszym ciągu swą politykę hakatystyczną względem Polaków. Urzędy pocztowe wzięły na siebie rolę szpiclów policyjnych i albo pozwalają policyi usuwać listy, wysłane przez Polaków, albo je same policyi przesyłają. Co do listów poleconych mają specyalną taktykę, gdyż tutaj ponoszą pewną odpowiedzialność pieniężną. Otóż listy takie przyjmują urzędy pocztowe jedynie z napisem »Auf eigene Gefahr«, co zwalnia pocztę od odpowiedzialności i umożliwia stosowanie także względem listów poleconych metody szpiclowskiej. Cały świat uznaje tajemnicę listową jako nienaruszalną, jedynie Niemcy drwią sobie z niej gdy chodzi o Polaków.

Przeciw emigracyi niemieckiej.

Warszawa, 12 września (PAT). Z Gdańska donoszą:

»Danz. N. Nachrichten« podaje, że konsystorz ewangelicki w Królewcu wydał okólnik do duchowieństwa ewangelickiego Prus Wschodnich, wzywający je do przeciwdziałania emigracyi z Niemiec i z prowincyj przyznanych Polsce, lub podlegających plebiscytowi.

Zwolnienie młodzieży ze służby wojskowej.

Sosnowiec, 12 września (PAT). Koło Polek w Sosnowcu wysłało do Naczelnika państwa, do prezydenta ministrów i do marszałka Sejmu następujący telegram:

W imieniu przyszłości kraju naszego prosimy usilnie o zwolnienie z wojska studentów wyższych zakładów naukowych, którzy w tym czasie opuścili je w nagłej potrzebie obrony ojczyzny. Tysiączne podpisy Zagłębia dąbrowskiego wyślemy do Sejmu.

Z czeskiego Zgromadzenia Narodowego.

Praga, 12 września. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przyjęto w głosowaniu jednomyślnie exposé prezesa ministrów Tusara i uchwalono przesłać je na ręce czesko-słowackich przedstawicieli w Paryżu. W dalszym ciągu minister robót publicznych Hampel uskarżał się na obniżenie się produktu węgla i omawiał następnie sytuacyę republiki Czesko-Słowackiej odnośnie do dostawy surowców. Między innemi oświadczył, że co do dostawy nafty i produktów naftowych toczą się rokowania z Polską i Rumunią. Minister sprawiedliwości Vesely oświadczył, że przedłoży dwa projekta ustawy, zmierzające do tępienia lichwy żywnościowej. Kary na lichwiarzy żywnościowych będą w przeważnej ilości wypadków dochodziły do 2 milionów koron, w wypadkach ciężkich wykroczeń może być dopuszczona konfiskata całego majątku. Na dzisiejszem zebraniu zgromadzenia Narodowego przemawiał minister opieki socyalnej, dr Winter, który wskazał na katastrofalny stan sprawy mieszkaniowej. Powzięto szereg zarządzeń zmierzających do usunięcia braku mieszkań. Minister finansów Horaczek i dr Houdek, minister wyżywienia omawiali problemy finansowe i gospodarcze republiki Czesko-Słowackiej i wskazywali, że wskutek ciężkich stosunków walutowych nie może się rozwinąć należycie obrót handlowy z zagranicą.

Stanowisko czeskich górników.

Morawska Ostrawa, 12 września. (PAT). W dniu jutrzejszym upłynie termin, jaki czescy górnicy postawili konferencyi pokojowej co do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego. Jak wiadomo na ówczesnem zgromadzeniu górników czeskich Zagłębia Morawsko-Karwińskiego uchwalono, by na wypadek przyznania Polakom Śląska Cieszyńskiego proklamować strajk generalny. Wczoraj odbyło się zebranie mężów zaufania górników czeskich w Orłowej. Na zebraniu podniesiono, że samodzielne postępowanie górników ze względu na obecne stadyum kwestyi cieszyńskiej mogłoby tylko przynieść szkodę. Mowcy wskazali na to, że Zgromadzenie Narodowe zajęło się dostatecznie sprawą Śląska i z tych względów wezwali mężów zaufania czeskich organizacyi górników, aby odstąpili od zamiaru proklamowania strajku generalnego. Uchwalono przyjąć to żądanie mężów zaufania i zaczekać na powrót delegacyi czeskiej.

Konferencye czeskie w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Praga, 12 września. (PAT). Dzienniki donoszą, że minister spraw zagranicznych, dr Benesz przybędzie do Pragi 15 b. m., aby z rządem praskim pertraktować dalej na podstawie zgromadzonego w Paryżu materyału w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Na konferencyi dr Benesza z rządem w Pradze będzie postanowione, jakie stanowisko zająć ma rząd czeski wobec dalszego rozwoju wypadków.

W sprawie akcyi słowackiej ks. Hlinki.

Praga, 12 września. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego wystosował Klub posłów słowackich nagłe pytanie w sprawie jazdy p. Andrzeja Hlinki do Paryża. Prezydent ministrów Tusar odpowiedział jak następuje: Poseł Hlinka nie otrzymał żadnego mandatu do pertraktowania za granicą w imieniu republiki. Poseł Hlinka był w ostatnich dniach w Warszawie, konferował przy tej sposobności z tamtejszymi politykami, natomiast polskie ministerstwo spraw zagranicznych zakomunikowało, że rząd polski z p. Hlinką nie pertraktował. Poseł Hlinka odjechać miał przez Bukareszt do Paryża, skąd otrzymał paszport do podróży, względnie kto udzielił mu vizum, nie jest wiadomo.

O pertraktacye Czechów z Niemcami.

Praga, 12 września. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgrom. Narod. wystosowali posłowie dr Hain i Łukawski zapytanie w sprawie pertraktacyi rządu z przedstawicielami Niemców czesko-słowackiej republiki. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, czy doniesienia prasy w tej sprawie są prawdziwe, a w razie twierdzącym domagają się wyjaśnień przedewszystkiem w tym kierunku, co im prezydent ministrów przyrzekł.

Apel do cierpliwości.

Morawska Ostrawa, 12 września. (PAT). Czeskie Biuro prasowe donosi: Tutejszy »Duch Czasu« otrzymał od członka paryskiej deputacyi czeskiej następującą depeszę iskrową: Sprawa Śląska Cieszyńskiego zostanie wkrótce rozstrzygnięta, zachowajcie całkowity spokój i czekajcie na powrót delegacyi.

Układ Rumunii z Czecho-Słowacyą.

Kraków, 12 września (PAT). Radiotelegram z Lugdunu.

Rumunia i Czechosłowacya zawarły ważną umowę, regulującą komunikacyę kolejową i wymianę towarów między tymi dwoma krajami.

Zmienny los bolszewików.

Warszawa, 12 września. (PAT). Radio z Lyonu pod datą 10 b. m.: Z Omska donoszą: Po dokonaniu odwrotu na całym froncie bez staczania znaczniejszych walk, wojska nasze rozpoczęły ofenzywę przeciwko bolszowikom. — W obrębie Kurgania trwają zacięte walki. — Wojska nasze wzięły znaczną ilość jeńców i materyału wojennego. **Wojska czerwone są w odwrocie.**

Dynaburg w rękach litewskich.

Warszawa, 12 września. (PAT). Radio z Nanen z dnia 9 b. m.: Z Helsingforsu donoszą, że wojska litewskie odbiły Dynaburg. Wiadomość ta jednak nie jest jeszcze potwierdzona.

Krucyata na antychrysta.

Wiedeń, 12 września (Tel. pryw.) Tel. Comp. donosi ze Sztokholmu:

Całe włościaństwo rosyjskie pójdzie niewątpliwie za głosem duchowieństwa i uzbroi się przeciw bolszewikom. Kongres kozaków uchwalił, iż wszystkie wojska kozackie staną do walki z czerwoną armią. Zakony rycerskie w Omsku rozpoczęły również skuteczną agitacyę za wyprawą krzyżową przeciw bolszewikom. W kazaniach głoszą duchowni, że rozpocznie się wkrótce walka z antychrystem na śmierć i życie. Każdy z uczestników wyprawy nosić będzie obrazek święty na piersiach i złoży przysięgę, że nie popełni żadnego czynu niehonorowego ani też nie wykroczy przeciw subordynacyi.

Ofenzywa Kołczaka.

Wiedeń, 12 września (PAT). Biuro kor. donosi pod datą 10 bm.:

Główna kwatera armii Kołczaka donosi, że ofenzywa, rozpoczęta przez białe wojska, postępuje naprzód i objęła cały front syberyjski.

Długi Rosyi.

Poznań, 12 września (PAT). Radiotelegram ze Sztokholmu:

Rosyjskie »Dieło« donosi, że wewnętrzne długi Rosyi wynosiły przed wojną 8637 milionów rubli, podczas wojny doszły do sumy 36.664 milionów i 8.838 milionów zagranicznej pożyczki.

Nowe banknoty bolszewickie.

Poznań, 12 września (PAT). Radiotelegram z Londynu z dnia 11 bm.

»Daily Telegraf« donosi ze Sztokholmu, że wedle informacyi bolszewickiego biura informacyjnego władze bolszewickie postanowiły wydać nowe banknoty. W ciągu kilku miesięcy banknoty stare mają być wycofane z obiegu. Zdaje się, że bolszewicy mają zamiar zniszczyć olbrzymie ilości banknotów carskich i banknotów, wydanych przez rząd Lenina i Trockiego.

Wojna Petlury z Denikinem.

Praga, 12 września (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Kijowa, że Petlura wskutek obsadzenia Kijowa przez wojska Denikina wypowiedział Denikinowi formalnie wojnę.

W sprawie wydalań obcokrajowców.

Wiedeń, 12 września (PAT). »N. W. Abendblatt« zamieszcza artykuł przeciwko rozporządzeniu namiestnictwa Dolnej Austryi, wydalającem obcokrajowców. Dziennik pisze, że wskutek tego Wiedeń straci sympatyę swoich sąsiadów, na których powinno mu zależeć. Ponadto rozporządzenie to jest na razie niewykonalne, gdyż do dnia 20 września obcokrajowców nie da się usunąć.

Wiedeń, 12 września (PAT). »W. Morgenzeitung« omawia rozporządzenie, wydalające obcokrajowców z Dolnej Austryi. Dziennik zwraca uwagę, że z końcem lipca przygotowywano też wydalenie uchodźców, wówczas jednak rząd przyznał niesłuszność i niemożliwość przeprowadzenia tego zarządzenia i cofnął je. Sekretarz stanu Eldersch obiecał wówczas posłowi Strickerowi, że będzie przeprowadzona perlustracya wszystkich uchodźców i tylko w koniecznych wypadkach nastąpi wydalenie. — Obliczają, że rozporządzeniem wydalenia będzie dotkniętych 100.000 osób, z czego 20 do 30 tysięcy pozostanie nadal dzięki różnym ułatwieniom w Austryi. Wszyscy inni będą musieli opuścić Austryę. Dziennik dodaje, że policya i rada robotnicza interesują się bardzo tą sprawą.

Oświadczenie Friedricha.

Wiedeń, 12 września (PAT). Biuro kor. donosi z Budapesztu:

Prezydent ministrów Friedrich na zgromadzeniu związku stronnictw chrześcijańskich oświadczył, że w przyszłości prowincya nie będzie się poddawała woli Budapesztu, lecz Budapeszt będzie się musiał stosować do woli prowincyi. Dalej oświadczył, że prowincya jest gotowa zaopatrywać Budapeszt w środki żywności, ale tylko tak długo, dopóki rząd będzie chrześcijańskim i węgierskim. Wreszcie oświadczył prezydent Friedrich, że władzy, którą mu w ręce złożyła rewolucya, nie odda nikomu, chyba tylko entencie. Wytrwa on na stanowisku, na które go wyniosło zaufanie narodu.

O ratyfikacyę traktatu we Włoszech.

Wiedeń, 12 września (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

W komisyi Izby włoskiej przyjęto 20 głosami przeciw 4 sprawozdanie przewodniczącego komisyi p. Luzattiego, który zaproponował ratyfikacyę traktatu pokojowego z Niemcami. Sprawozdanie zawiera między innemi propozycyę dopuszczenia dotychczasowych nieprzyjacielskich narodów do Ligi narodów i oświadcza się przeciwko sądowemu ściganiu b. cesarza Karola.

Rumunia przeciw traktatowi o mniejszościach.

Wiedeń, 12 września. (PAT). Biuro koresp. donosi z St. Germain dnia 10 b. m.: »Temps« ogłasza tekst noty Rumunii z dnia 8 września do konferencyi pokojowej, w której to nocie uzasadniona jest odmowa podpisania traktatu pokojowego z Austryą. Nota wywodzi, że Rumunia, mimo, że odrzucono wiele uzasadnionych jej żądań, byłaby gotowa do podpisania traktatu, atoli paragr. 60 traktatu narusza suwerenność i niezawisłość polityczną Rumunii. Rumunia prosi, ażeby mogła podpisać traktat z zastrzeżeniem, że nie zgodzi się na artykuł 60. Jak wiadomo, Rada najwyższa prośbę tę odrzuciła. **Rząd rumuński odniósł się do p. Antonescu, aby wyjaśnił stanowisko Rumunii w tym kierunku, że nie szło tu o kwestyę żydowską, która już przez ustawodawstwo rumuńskie została rozwiązana, lecz raczej o mniejszości niemieckie i węgierskie.** Traktat pokojowy w obecnem jego brzmieniu dałby republice austryackiej i Węgrom możność mięszania się w wewnętrzne sprawy Rumunii.

Wyjazd Balfoura do Anglii.

Wiedeń, 12 września (PAT) Wied. Biuro Kor. donosi z St. Germain:

Balfour, jedyny angielski delegat, który w ciągu całego trwania konferencyi pokojowej przebywał w Paryżu, wyjeżdża jutro do Anglii.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy po stracie naszego najukochańszego ojca, brata i wuja, ś. p.

Jerzego Berskiego

okazali nam tyle prawdziwego współczucia, jako też za oddanie ostatniej posługi, składamy serdeczne podziękowanie

9428 RODZINA.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.